

Przekazanie Krzyża ŚDM (22.11.2020)

"Nie jesteśmy stworzeni po to, by marzyć o wakacjach czy weekendach" - mówił papież Franciszek podczas mszy w niedzielną uroczystość Chrystusa Króla.

22-11-2020

Usłyszeliśmy właśnie ostatnie fragmenty Ewangelii św. Mateusza przed Męką: Jezus zanim ofiaruje nam swoją miłość na krzyżu, przekazuje swoją ostatnią wolę. Mówi, że dobro, które uczynimy

jednemu z Jego braci najmniejszych - głodnemu, spragnionemu, cudzoziemcowi, potrzebującemu, choremu, więźniowi - Jemu zostanie uczynione (por. Mt 25, 37-40). W ten sposób Pan przekazuje nam listę darów, których pragnie na wieczne zaślubiny z nami w niebie. To właśnie uczynki miłosierdzia czynią nasze życie wiecznym. Każdy z nas może zadać sobie pytanie: czy wprowadzam je w życie? Czy robię coś dla potrzebujących? A może czynię dobro jedynie osobom droгим i przyjaciółom? Czy pomagam komuś, kto nie może mi się odwzajemnić? Czy jestem przyjacielem osoby ubogiej? I tak dalej, wiele pytań, jakie możemy sobie zadawać. „Tam jestem” - mówi tobie Jezus, „czekam na ciebie tam, gdzie sobie tego nie wyobrażasz i gdzie być może nie chcesz nawet spojrzeć, tam w ubogich”. Jestem tam, gdzie nie sięga zainteresowanie dominującej myśli, według której życie jest dobre, jeśli

jest dobre dla mnie. Jestem tam,
mówi Jezus także do ciebie, młody
człowieku, który starasz się
realizować życiowe marzenia.

Jestem tam, powiedział Jezus wiele
wieków temu do młodego żołnierza.
Był jeszcze nieochrzczonym
osiemnastolatkiem. Pewnego dnia
zobaczył biedaka, który prosił ludzi o
pomoc, ale nie otrzymał żadnej, bo
„wszyscy go omijali”. I ten młody
człowiek, „widząc, że inni nie okazali
miłosierdzia, pojął, że ów żebrak dla
niego był przeznaczony”. Ale on nie
miał nic, oprócz płaszcza
wojskowego. Rozciął i jedną część
podarował biedakowi, znosząc
śmiech niektórych wokół niego.
Następnej nocy miał sen: zobaczył
Jezusa, przyodzianego w połowę
swojego płaszcza, którym okrył
biedaka. I usłyszał, jak mówił:
«Marcin okrył mnie tą szatą»” (por.
Sulpiciusz Sewer, Żywot św. Marcina,
III, w: Pisma o św. Marcinie z Tours:

żywot, listy, dialogi, przekł. Polikarp Jan Nowak, Kraków 1995, s. 55).

Święty Marcin był młodym człowiekiem, który miał ten sen, ponieważ przeżył go, mimo, że o tym nie wiedział, jak sprawiedliwi z dzisiejszej Ewangelii.

Drodzy młodzi, drodzy bracia i siostry, nie rezygnujmy z wielkich marzeń. Nie zadowalajmy się tym, co należy. Pan nie chce, byśmy zawężali nasze horyzonty, nie chce, byśmy stali biernie na poboczach życia, ale byśmy radośnie i śmiało biegli ku wzniosłym celom. Nie jesteśmy stworzeni do marzenia o wakacjach czy weekendach, ale żeby realizować marzenia Boga na tym świecie. Uczynił nas zdolnymi do marzeń, abyśmy opowiedzieli się za pięknem życia. A uczynki miłosierdzia są najpiękniejszymi uczynkami życia. Uczynki miłosierdzia są w samym centrum naszych wielkich marzeń. Jeśli masz

marzenia o prawdziwej chwale, nie o chwale świata, która przychodzi i przemija, ale o chwale Boga, to jest właśnie ta droga, którą trzeba pójść. Przeczytaj dzisiejszy fragment Ewangelii i przemyśl go. Ponieważ uczynki miłosierdzia oddają chwałę Bogu bardziej, niż cokolwiek innego. Posłuchajcie tego dobrze: dzieła miłosierdzia oddają chwałę Bogu bardziej, niż cokolwiek innego. Ostatecznie będziemy sądzeni na podstawie dzieł miłosierdzia.

Od czego się jednak zaczyna, aby spełnić wielkie marzenia? Od wielkich decyzji. Także o tym mówi nam dziś Ewangelia. W chwili sądu ostatecznego Pan opiera się bowiem na naszych wyborach. Zdaje się niemal nie osądzać: oddziela owce od kóz, ale to od nas zależy, czy jesteśmy dobrzy, czy źli. Wyciąga jedynie konsekwencje naszych wyborów, wydobywa je na światło dzienne i je respektuje. Życie jest więc czasem

silnych, zdecydowanych, wiecznych wyborów. Decyzje banalne prowadzą do banalnego życia, wielkie decyzje czynią życie wielkim. Stajemy się bowiem tym, co wybierzemy, na dobre i na złe. Jeśli postanawiamy kraść, staniemy się złodziejami, jeśli postanawiamy myśleć o samych sobie, staniemy się egoistami, jeśli postanawiamy nienawidzić, staniemy się zacierzewionymi, jeśli postanawiamy spędzać godziny przed telefonem komórkowym, stajemy się uzależnieni. Ale jeśli wybieramy Boga, stajemy się bardziej miłowani każdego dnia, a jeśli wybieramy miłość, stajemy się szczęśliwi. Jest tak, ponieważ piękno wyborów zależy od miłości – nie zapominajcie o tym. Jezus wie, że jeśli żyjemy zamknięci i obojętni, jesteśmy sparaliżowani, ale jeśli poświęcamy się dla innych, stajemy się wolni. Pan życia chce, byśmy byli pełni życia i daje nam tajemnicę życia: posiadamy je tylko, jeśli

ofiarowujemy je innym. To jest reguła życia: posiadamy życie, teraz i w wieczności, tylko wtedy, gdy je dajemy.

To prawda, że istnieją przeszkody, które utrudniają dokonywanie wyborów: często jest to strach, niepewność, pytania „dlaczego?” bez odpowiedzi, liczne „dlaczego?”. Miłość jednak wymaga, byśmy poszli dalej, a nie utkwili przy życiowych „dlaczego?”, czekając na odpowiedź z nieba. Przyszła odpowiedź: to spojrzenie Ojca, który nas kocha i posłał nam swojego Syna. Nie, miłość popycha nas do przejścia od „dlaczego?”, do „dla kogo?”, od „dlaczego żyję?” do „dla kogo żyję?”, od „dlaczego to mi się przydarza?”, do „komu mogę uczynić dobro?”. Dla kogo? Nie tylko dla mnie: życie jest już pełne wyborów, których dokonujemy dla siebie, aby mieć stopień naukowy, przyjaciół, dom, aby zaspokoić nasze

zainteresowania, nasze hobby. Grozi nam jednak, że spędzimy lata myśląc o sobie, nie zaczynając miłować. Manzoni dał dobrą radę: „więcej trzeba myśleć o tym, by dobrze czynić, niż by dobrze się mieć, a tym sposobem najłatwiej osiągnie się i to drugie” (Narzeczeni, cz. XXXVIII).

Ale te wielkie, wielkoduszne wybory są podważane nie tylko przez wątpliwości i pytania „dlaczego?”. Jest także wiele innych przeszkód, każdego dnia. To gorączka konsumpcyjna, która odurza serce rzeczami zbędnymi. To obsesja na punkcie rozrywki, która zdaje się być jedynym sposobem na ucieczkę od problemów, a tymczasem jest to tylko odkładanie problemu na później. Istnieje fiksacja na własnych prawach, których należy się domagać, zapominając o obowiązku pomocy. Jest też wielkie złudzenie dotyczące miłości, która zdaje się być czymś, co należy przeżywać z

porywami uczuć, podczas gdy miłość jest przede wszystkim darem, wyborem i poświęceniem. Wybierać, zwłaszcza dzisiaj, to nie dać się ujarzmić ujednoliceniom, to nie dać się znieczulić przez mechanizmy konsumpcji, które blokują oryginalność, to umiejętność wyrzeczenia się pozorów i chęci pokazania się. Wybierać życie to walczyć z mentalnością „użyj i wyrzuć” oraz „wszystko i natychmiast”, by ukierunkować życie ku celowi nieba, ku Bożym marzeniom. Życie to wybierać życie, a my urodziliśmy się, aby żyć, nie by wegetować. Powiedział to pewien młodzieniec jak wy [bł. Pier Giorgio Frassati]: „Chcę żyć, nie wegetować”.

Każdego dnia, przed sercem pojawia się wiele wyborów. Chciałbym wam dać ostatnią radę, byście ćwiczyli się w wybieraniu dobra. Jeśli spojrzymy w nasze wnętrza, zauważymy, że często pojawiają się w nas dwa różne

pytania. Jednym z nich jest: na co mam ochotę? To pytanie często zwodzi, ponieważ sugeruje, że ważne jest to, aby myśleć o sobie i zaspokajać wszystkie pragnienia i popędy, jakie się pojawiają. Ale pytanie, które Duch Święty podpowiada sercu, jest inne: nie, na co masz ochotę, lecz co jest dla ciebie dobre? Na tym polega codzienny wybór: na co mam ochotę? czy też: co jest dla mnie dobre? Z tego wewnętrznego poszukiwania mogą wynikać banalne wybory lub wybory życia, to od nas zależy. Spoglądajmy na Jezusa, prośmy Go o odwagę, by wybrać to, co dobre dla nas, byśmy szli za Nim, drogą miłości. By znaleźć radość. By żyć, a nie wegetować.

Na zakończenie obecnej celebracji eucharystycznej serdecznie pozdrawiam was wszystkich tu obecnych i tych wszystkich, którzy

łączą się z nami za pośrednictwem mediów. Specjalne pozdrowienia kieruję do was młodzi, do młodzieży z Panamy i Portugalii, reprezentowanej przez dwie delegacje, które wkrótce wykonają znaczący gest przekazania krzyża i ikony Maryi Salus Populi Romani, symboli Światowych Dni Młodzieży. Jest to ważny krok w pielgrzymce, która zaprowadzi nas do Lizbony w 2023 roku.

A gdy przygotowujemy się do kolejnego międzykontynentalnego spotkania Światowych Dni Młodzieży, chciałbym również przypomnieć o jego obchodach w Kościołach lokalnych. Trzydzieści pięć lat po ustanowieniu Światowych Dni Młodzieży, po wysłuchaniu różnych opinii oraz Dykasterii ds. Świeckich, Rodziny i Życia, kompetentnej w zakresie duszpasterstwa młodzieży, postanowiłem przenieść diecezjalne

obchody Światowych Dni Młodzieży z Niedzieli Palmowej na Niedzielę Chrystusa Króla, poczynawszy od przyszłego roku. W centrum pozostaje tajemnica Jezusa Chrystusa Odkupiciela Człowieka, jak zawsze podkreślał św. Jan Paweł II, inicjator i patron Światowych Dni Młodzieży.

Drodzy młodzi, wołajcie swoim życiem, że Chrystus żyje, że Chrystus króluje, że Chrystus jest Panem! Jeśli będziecie milczeli, zapewniam was, że kamienie wołać będą! (por. Łk 19, 40).